**Nr. 247.** We Lwowie, Piątek dnia 25. Października 1867. **Rok VI.**

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu.
*Przedpłata wynosi:*
MIEJSCOWA kwartalnie 3 złr. 75 cnt. miesięcznie 1 „ 30 „
Z przesyłką pocztową:
kwartalnie: w państwie austrjackiem z *Tygodnikiem Niedzielnym* 5 złr. — cnt.
do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.
„ Szwecji i Danii 6 „
„ Francji i Anglii 23 franków.
„ Włoch 25 „
„ Belgii i Szwajcarji 18 „
„ Turcji i ks. Naddun. 18 „
(bez Tyg. Ned.)
Numer pojedynczy kosztuje 8 cnt.

# GAZETA NARODOWA

Manuskrypta nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

**Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:**
**We Lwowie:** Biuro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej pod liczbą 231. **W Krakowie** Księgarnia *Józefa Czecha* w rynku. **W Paryżu** na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik *Raczkowski*, rue du pont de Lodi Nr. 1. **We Wiedniu:** p. *A. Oppelik*, Wollzeile, 22; tudzież pp. *Haasenstein & Vogler*, Wollzeile 9. **W Frankfurcie nad Menem i Hamburgu:** pp. *Haasenstein & Vogler*.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 cnt. za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

**Lwów** d. 25. października.

Spotkanie w Oos, przewidziane najprzód przes *N. fr. Presse*, przyszło do skutku d. 22. b. m., o godzinie 7 rano. Dziennik ten wiedeński, odznaczający się tak niepohamowanemi sympatjami dla Prus, był aż co do godziny doskonale uprzedzony o mającym nastąpić fakcie uprzejmego spotkania się dwóch przeciwników z pod Sadowej, nie można zatem przepuszczać mimochodem i innych, podanych przezeń szczegółów. *N. fr. Presse* pisze, że inicjatywa pomysłu spotkania się obu monarchów należy królowej Wiktorji, a dyplomacja angielska czynny wzięła udział w samej pracy nad urzeczywistnieniem pomysłu. *N. fr. Presse* tak daleko idzie w podaniach swoich, że twierdzi, iż pobyt króla pruskiego w Baden-Baden został umyślnie przedłużony, aby spotkanie mogło przyjść do skutku. Twierdzenie powyższe zbyt śmiałem się nam wydaje, — że jednak pomysł królowej Wiktorji mógł się podobać pruskiemu królowi, a dyplomacja pruska już od pewnego czasu pracować mogła nad przyprowadzeniem do skutku tego teatralnego wydarzenia, nie ma nic w sobie niepodobnego do prawdy. Rzucić na austrjackich gości Napoleona III. podejrzenia tajemnych konszachtów z Prusami, jest to myśl bardzo wdzięczna i doskonale przypada do sumy środków bismarkowskich.

Dziesięciominutowe widzenie się w Oos, nabiera jednak samo z siebie o wiele poważniejszego znaczenia, i łatwo wpłynąć może na przyszły kierunek polityki ogólnej. Najprzód staranie się królowej Anglii o doprowadzenie do skutku zbliżenia monarchów, pomiędzy którymi stoi tak wielka przepaść jak Sadowa, daje lepiej niż cokolwiekbądź innego uczuć gabinetowi wiedeńskiemu, z jaką niechęcią Anglia widziałaby zwrócenie międzynarodowych zabiegów Austrji przeciw Prusom, z jaką niechęcią patrzy na ewentualność dalszej walki pomiędzy Austrją a Prusami. Dalej podanie sobie przyjacielskiej ręki przez cesarza Austrji i króla pruskiego u samego wsparcia na francuzką ziemię, mimowolnie stawać będzie zawadą w rozmowach paryzkich co do wszystkich układów przeciw pruskiej zaborczości. Długie konferencje lorda Elliot, nowego angielskiego ambasadora w Stambule, prowadzone z baronem Beustem we Wiedniu, dokładne porozumienie się pod względem sprawy wschodniej pomiędzy gabinetem cesarskim a ambasadorem Wielkiej Brytanji, przyczynić się łacno mogą do tego, aby ów salzburgski telegram, dla zadowolnienia publiczności wyprawiony, iż w Salzburgu traktowano głównie o sprawie wschodniej, stał się w Paryżu rzeczywistością.

Pomiędzy Francją a Austrją istnieje naturalny pociąg ku zbliżeniu się, wywołany podobną sytuacją ich zewnętrznej polityki — uwarunkowany tożsamością przeciwników czyli rywali; idzie więc o to tylko, w jakim kierunku odbędzie się zbliżenie, do którego natura rzeczy popycha. Otóż, po widzeniu w Oos, staje się prawdopodobnem, że zbliżenie się pomiędzy polityką obydwu mocarstw, zagrożonych w ich mocarstwowem stanowisku, odbędzie się na gruncie sprawy wschodniej.

Jeśli wizyta salcburgska wpłynąć mogła na zatarcie wszystkich uraz, wydobywających się ze wspomnień przeszłości, aby stanąć zakrwawionem widmem pomiędzy mocarzami, którym los ich państw nakazywał podać przyjazną sobie rękę: to przyznać trzeba, że pełne entuzjazmu, świetne a sympatyczne przyjęcie, jakiego cesarz Franciszek Józef doznaje na ziemi francuzkiej, sprzyja niezmiernie szczeremu się zbliżeniu, i pomaga do łatwiejszego porozumienia się politycznego. Telegramy z Nancy świadczą o przyjęciu, jakiego oddawna Francja nie zapamięta. Przemowa burmistrza, pełna uwielbienia dla dynastji Habsburgów, z całą delikatnością wzmiankująca o teraźniejszych patrjotycznych usposobieniach Lotaryngczyków; bal, który objął wszystko co Nancy dostarczyć mogło; dalej kantata odśpiewana przez damy, hołd wcale w nowej Francji nieużywany, nareszcie zapowiedziana na dziś przez *Monitora* olbrzymia rewia na Longchamps, w której weźmie udział gwardja i 1szy korpus armii — wszystko to są objawy, które uroczystości splatają z radością publiczną w jedno świetne przyjęcie, jakiego nie doznał żaden z gości Napoleona III.

W ślad za orszakiem cesarskim wyjechali z Wiednia do Paryża hr. Zichy, hr. Festetics i ks. Leon Sapieha. Pogłoska publiczna utrzymuje, że wszyscy ci trzej mężowie zostali zawezwani telegrafem przez Najj. Pana. Każdy przyzna zapewne, że zawezwanie tych panów do orszaku cesarskiego, jest jednym z najszczęśliwszych pomysłów podróży Najjaśniejszego Pana. W wysokim stopniu właściwą jest rzeczą, aby cesarz Austrji wystąpił w Paryżu w otoczeniu reprezentantów tych wszystkich narodów, które stanowią podstawę jego potęgi. Dziś polityki austrjackiej bez względów na polską sprawę, zapewne i p. Mensdorff nie byłby w stanie pojmować. Dziś potęgi państwa od przyszłości Węgier, i pan Schmerling nie potrafiłby oddzielać.

W sprawie rzymskiej jakkolwiek cisza chwilowa panuje, nie jest ona jednakże zapowiedzią długiego odpoczynku. Wielka sprawa ciśnie się sama do rozwiązania. Przygotowania francuzkie na olbrzymią skalę są przeprowadzone. Nie 12 tysięcy, lecz 80 tysięcy wojska oczekuje w gotowości wojennej rozkazów z Paryża. Rząd włoski mimo poddania się francuzkiemu *ultimatum*, powołał żołnierzy nieograniczenie urlopowanych, czyli całą klasę 1842 roku, i wydał rozporządzenia, stawiające go w możności wyprowadzić w pole 400 tysięcy wojska. Komunikacje kolejowe i telegraficzne Florencji z Rzymem są przerwane. Sytuacja jest tak niepewną, jak w chwili przesilenia. Jeżeli bowiem z jednej strony nie ulega wątpliwości, iż król Wiktor Emanuel przyjmując *ultimatum*, zastrzegł sobie dalsze prowadzenie układów i doprowadzenie do skutku zmiany konwencji wrześniowej, to z drugiej strony znowu, gdyby się potwierdziła wiadomość o przybyciu jenerała Garibaldego do państwa Kościelnego, pojawienie się tego bohatera ludowego na placu boju odżywi na nowo przygasłą walkę, dodając jej energii, stanowczości i charakteru wielkiej sprawy, którą trudno załatwić półśrodkami.

## W sprawie szkół naszych.

Ze sprawozdania o czynnościach lwowskiej Rady miejskiej dowiedzą się nasi czytelnicy, że na posiedzeniu wczorajszem uchwalono wysłać adres do Izby panów wiedeńskiej Rady państwa, z prośbą o zmianę uchwały Izby poselskiej, która sprawy szkół średnich i ludowych w Galicji co do zasadniczych podstaw systemu nauczania zaliczyła do kompetencji Rady państwa, a tem samem naruszyła przyznaną już krajowi autonomię i utorowała napowrót centralizatorom i germanizatorom drogę do udzielania swojej tak mało pożądanej opieki naszym gimnazjom i szkołom ludowym.

Większość niemiecka w Izbie poselskiej Rady państwa uczyniła to głównie z obawy, by w sejmie pragskim większość czeska nie mogła stanowić uchwał na niekorzyść licznego w Czechach bardzo żywiołu niemieckiego. Więc dla tego, że Niemcy nie chcą uczyć się po czesku, nasze dzieci mają się uczyć po niemiecku! Rada państwa, składająca się po największej części z ludzi, zupełnie nie obznajomionych z naszemi stosunkami, ma wiedzieć lepiej od sejmu krajowego, w jaki sposób mają być udzielane nauki w naszych szkołach! Żaden z mowców niemieckich, którzy przemawiali za powyższą uchwałą Izby poselskiej, nie mógł przytoczyć ani jednego rozsądnego argumentu na poparcie swojego zdania. Uchwalili, bo tak im się podobało, ale zkądże mieli wziąć argumenta, by dowieść, że szkoły średnie i ludowe w kraju naszym, zamieszkanym przez narody różnego pochodzenia, języka i różnego ustroju społecznego i stopnia wykształcenia, zwyczaju, obyczaju i tradycji, niż w innych krajach austrjackich, mają być wszystkie urządzone w ten sam sposób jak tam, i kierowane przez ludzi, którzy tych różnic nie znają, albo którzy je znają tylko z kłamliwych relacyj dzienników wiedeńskich? Wszak np. Niemcy wiedeńscy i w ogóle austrjaccy, dopiero tego roku, po moskiewskiej wystawie etnograficznej, dowiedzieli się, że język, który dawniej protegowali jako ruski, nie jest ruskim ale moskiewskim. Takich dowodów niewinnej, albo i rozmyślnej czasem ignorancji, możnaby przytoczyć bardzo wiele. Rada państwa nie jest tedy ciałem, któreby ze znajomością rzeczy mogło rozstrzygać w sprawach szkolnych naszego kraju.

Nie ma dalej obawy, by ten lub ów sejm krajowy mógł wychowanie publiczne pchnąć na tory szkoliwe dla całości państwa, albo dla wzajemnych stosunków pojedynczych królestw i krajów, bo najprzód prawomocność uchwał sejmowych zawisła od sankcji cesarskiej, a potem Rada państwa miałaby w swoim ręku ustawodawstwo co do uniwersytetów. Szkoły ludowe i średnie muszą być tak urządzone, by uczniowie, skończywszy je, umieli to wszystko, co jest potrzebnem, ażeby być przyjętym na uniwersytet; a więc sejmy krajowe nie mogą zmienić systemu naukowego tak bardzo, by n. p. prawnik, albo doktor medycyny, który ukończył studja w Krakowie lub we Lwowie, nie umiał tego wszystkiego, co musi umieć prawnik lub lekarz z uniwersytetu wiedeńskiego.

W każdem państwie konstytucyjnem, gdzie są dwie Izby, zadaniem Izby wyższej jest hamować zbytnie zapędy Izby niższej, złożonej często z burzliwych i mniej rozważnych żywiołów. Otóż Izba poselska Rady państwa, a raczej jej większość, uchwalając ustęp *i)* paragrafu 11. ustawy o reprezentacji Państwa, traktujący o sprawach szkolnych — zapędziła się za daleko, uchwała jej naruszyła bowiem autonomię, tak przyznaną już *de facto* naszemu sejmowi krajowemu, skoro za jego uchwałą ustanowiono dla Galicji Radę szkolną — jak i należącą się mu *de jure*, skoro cesarz sankcjonował ustawę o języku wykładowym. Słusznie więc Rada miejska lwowska udaje się z prośbą do Izby panów, by ta naprawiła błąd, popełniony przez Izbę poselską, i do ustępu *i)* w paragrafie 11. ustawy o reprezentacji państwa dodała zastrzeżenie, że co do gimnazjów i szkół ludowych w Galicji, ustęp *i)* z §. 11. nie będzie zastosowany, lecz pozostawia się sejmowi krajowemu ustawodawstwo zupełne, a Radzie szkolnej ten zakres jaką jej rozporządzeniem cesarskiem przyznano.

Za tym przykładem lwowskiej Rady miejskiej zapewne pójdą jak najprędzej Rady gminne wszystkich, choćby najmniejszych, miast i miasteczek w kraju, potrzeba bowiem, żeby gminy, w których obrębie znajdują się szkoły średnie i ludowe, poparły jednogłośnie delegację naszą, która w Radzie państwa głosowała przeciw przyjęciu powyższego ustępu. Nie wątpimy, że gminy miejskie w kraju naszym pojmą dostatecznie ważność tego kroku i przyłączą się wszystkie do prośby Rady lwowskiej, wysełając adresy do Izby panów tej samej treści, jaką uchwaliła Rada miejska we Lwowie.

## Przegląd polityczny.

**Lwów** d. 22. października. Wspomnieliśmy wczoraj o adresie galicyjskich biskupów, podanym cesarzowi, a wymierzonym przeciw instytucji Rady szkolnej, bo żądającym, aby ustawę o Radzie szkolnej cesarz tak zmienił, iżby znowu i nadal konsystorze i duchowieństwo wyłącznie nadzorowało szkoły ludowe. Jutro obszerniej zastanowimy się nad żądaniami galicyjskich biskupów, w tym adresie wypowiedzianem, dziś podajemy jedynie główne ustępy z tego adresu.

„Artykuł VIII konkordatu ustanawia, że wszyscy nauczyciele katolickich szkół ludowych należą pod nadzór duchowny, i że Najj. Pan wybiera inspektora szkół z grona tych ludzi, których mu biskupi przedstawią. Następnie, że tylko ci, na których wierze i obyczajności żadnej nie ma plamy, mogą być dopuszczeni do urzędu nauczycielskiego, podczas gdy zbaczający z drogi powinności winni być oddaleni....

„Zapewne N. Pan zgadzając się na ustanowienie Rady szkolnej dla Galicji i Lodomerji, nie chciał usunąć tych praw, które artykuł VIII. zastrzega kościołowi, ale w rozporządzeniu, dotyczącem zakresu działania tej nowej zwierzchności, jest wypowiedziana myśl zasadnicza, której loiczne zastosowanie musiałoby oddalić wszelką wątpliwość. Artykuł III. 1. oddaje Radzie zarząd i naukowe kierownictwo szkół i zakładów wychowawczych w tych samych rozmiarach i prawach, w jakich dotąd należały do politycznych krajowych urzędów.

„Niżej podpisani czują się być zarazem zmuszeni, zwrócić uwagę Najj. Pana na tę okoliczność, że wprawdzie z tem, co następuje, wpływ biskupów przy mianowaniu nauczycieli religii i przy wyborze religijnych książek naukowych dostatecznie jest zapewnionym, lecz że niema najmniejszej wzmianki o prawie nadzorczem, które im gwarantuje artykuł VIII., odnośnie do szkół elementarnych. Niema także wzmianki o scholastyku, dyecezjalnym szkół inspektorze, i to tak dalece, że gdyby wzięto dosłownie to nowe ustanowienie, tobyśmy musieli wierzyć, że urzędowa działalność tego głównego nadzorcy i nadzorców dystryktowych zupełnie jest zniesioną. Od czasu jak w Austrji istnieją szkoły elementarne, wywierało nad niemi państwo wszelkie prawa, a konkordat wcale mu w tem nie przeszkadzał.

„Jeżeli Najj. Pan uważa za stosowne odstąpić wypełnianie swych praw w Galicji Radzie szkolnej — to postanowienie takie odstępuje od postanowień poprzednich, a my nie mamy prawa je osądzać.

„Lecz z pewnością odpowiada to najwyższej woli — aby w nowej Radzie szkolnej przeważał tylko taki wpływ, którego trzymała się zawsze władza państwa w sprawach szkolnych; a to w taki sposób, że organa, któremi posługuje się Najj. Pan, pozostawią nietkniętemi prawo kościoła.“

Biskupi galicyjscy proszą więc w końcu cesarza, aby rozporządzenia co do galicyjskiej Rady szkolnej w tym duchu uzupełnił, by biskupi, konsystorze, scholastycy i wszyscy duchowni, zajmujący się nadzorem szkół, w takim samym stosunku pozostali do Rady szkolnej, w jakim dotąd byli do władz rządowych, zajmujących się sprawami szkolnemi.

**Wiedeń** d. 23. października. *Presse* dowiaduje się, że król Wilhelm korzystał ze swego widzenia się z cesarzem austrjackim w Oos, i zaprosił go, by wraz z braćmi i kanclerzem państwa z powrotem odwidził go w Berlinie. Krótkie widzenie się miało być bardzo serdeczne.

**Praga** d. 22. paźdz. *Narodni Listy* zapewniają, że na przypadek wyboru delegacyj ze sejmów krajowych, Czesi zachowają się tak, jak poprzednio, t. j. nie chcą ani słyszeć o żadnej delegacji.

**Mnichów** d. 22. paźdz. Izba poselska uchwaliła 117 głosami przeciw 17 traktat z dnia 8. lipca b. r., odnoszący się do przedłużenia związku cłowego i handlowego.

**Berlin** d. 22. paźdz. W niedzielę rozprawiał rajchstag nad traktatami cłowemi. Narodowo-liberalni postawili następujący wniosek: „Rajchstag uchwali, że traktat cłowy ma się stosować tylko do tych państw, które nie powątpiewają o prawomocności sojuszu z Prusami.“

**Berlin** d. 23. października. Piszą ztąd do *Gazety Kolońskiej*, że Prusy w sporze włosko-francuzkim wtenczas dopiero zajmą pewne stanowisko, jeżeliby istnienie Włoch było z tego powodu zagrożone. Z Paryża donoszą temu samemu dziennikowi, że ostatni urlopnicy z pułków, stanowiących załogę Paryża, są już w szeregach. Maszerowali oni nocą. Z Florencji donoszą, że porozumienie między Francją a Włochami przychodzi do skutku na podstawie rewizji konwencji wrześniowej.

**Francja.** Z powodu sprawy rzymskiej umieściła *L'Opinion Nationale* bardzo silny artykuł. Napisał go naczelny redaktor pan Ad. Guéroult:

„Wszystkie narody Europy mają swą politykę. Moskwa chce się rozprzestrzenić na Południu i Wschodzie. Prusy pragną pod swem panowaniem połączyć całe Niemcy. Austrja zamyśla zjednoczyć we wolnej konfederacji (?) ludy naddunajskie, aby tym sposobem stworzyć równowagę wobec nacisku Moskwy. Anglia zestrzela wszystkie swoje siły ku podniesieniu bogactwa materjalnego. Włochy chcą się uzupełnić zajęciem państwa Kościelnego.

„A jakąż politykę ma Francja? Oto pytanie na które nie zdoła nikt odpowiedzieć. Czy to polityka powiększenia terytorjalnego? Nie, bo w takim razie nie zrywałaby przyjaźni z jedynym swym sprzymierzeńcem, z Italią. A ona chce podtrzymać nawet wojną nie dającą się utrzymać m r z o n k ę, świecką władzę papieża!

„Czyż to polityka pokoju, wolności, lub też rozwoju wewnętrznego? Gdyby to była polityka pokoju, to Francja nie zażądałaby wynagrodzeń terytorjalnych, ani przyłączenia Luksemburga. Gdyby to była polityka wolności, toby nie starała się podtrzymywać ten rząd w Rzymie, który jest p i e r w o t n y m w z o r e m d e s p o t y z m u. Gdyby to była polityka zewnętrznego rozwoju, to dawałaby na publiczne wychowanie przynajmniej odsetki od tych miliardów, które wyrzuciła na dalekie i nieszczęśliwe wyprawy.

„Mówiąc krótko, nie ma człowieka we Francji, któryby chciał sobie pochlebiać, że odgadł myśl rządu. Ztąd pochodzi ta ciągła obawa, ta stagnacja interesów. Kiedy, w jaki sposób i którémi drzwiami wyjdziemy z tego położenia?“

**Nancy** d. 22. października. Cesarz austrjacki zwidził kaplicę książęcą i groby książąt, swoich przodków, poczem oglądał budujący się właśnie kościół St. Ephore wśród wielkiego natłoku ludności, która na jego cześć wznosiła okrzyki.

Cesarz rozdawał dekoracje, wieczorem zaś był na balu w ratuszu. Uczta była bardzo okazała, damy odśpiewały kantatę na cześć cesarza, okolice zamku i plac Leszczyńskiego były iluminowane. Wszędzie przyjmowano cesarza aklamacjami i rzucano mu kwiaty. Ubrany był czarno (po cywilnemu) i miał na sobie wstęgę legii honorowej.

**Włochy.** Dopóki nie otrzymamy niezbitych doniesień, dotąd nie możemy wyrokować w jakiem stadjum znajduje się sprawa rzymska. Wiadomości, które nas doszły wczorajszą pocztą, zdają się w tem zgadzać, że król Wiktor Emanuel, przestraszony groźbami Napoleona, postanowił cofnąć się w przededniu zajęcia państwa kościelnego, i że dla tego mianował Cialdiniego prezydentem gabinetu, aby ten znany z energii jenerał rozruchy narodowe, na jakie się obecnie we Włoszech zanosi, przytłumił w razie potrzeby siłą oręża. Prawdą jest, że we wszystkich miastach kazał rząd pozamykać biura, w których zaciągano jawnie ochotników, i że nad rzymską granicą podwojono czujność.

Zagraniczne dzienniki nadmieniają o manifeście, jaki ma niebawem wydać król Wiktor

Emanuel do wzburzonego narodu. Według jednego z korespondentów do *l' Indep. Belge*, król wypowie w tym manifeście mniej więcej następujące myśli:

„Podzielam i zawsze podzielać będę uczucia mego narodu. Stanąłbym z największą chęcią na czele wojska, aby odebrać ostatnią piędź włoskiej ziemi, ale niestety, obowiązkiem moim jest pamiętać o odpowiedzialności, jakaby na mnie ciężyła, jeźlibym wmięszał kraj cały w wojnę z potężnym sąsiadem. Wojna taka mogłaby nietylko zniszczyć nasz kraj pod względem finansowym i ekonomicznym, ale kto wie, czyby jeszcze nie zagroziła naszemu życiu narodowemu. Cofam się chwilowo na widok strasznej wojny, ale krokiem tym bynajmniej nie chcę zabijać nadziei, że Rzym będzie kiedyś naszą własnością. W każdym razie nie będziemy zbyt długo czekali.“

Korespondent dodaje, że ci, którzy radzą królowi ogłoszenia podobnego manifestu, starają się go nakłonić do niezwłocznego odwołania swego posła z Paryża, aby tem okazać zerwanie wszelkich dyplomatycznych stosunków z Francją.

Zdaje się, jakoby było prawdziwe wczorajsze doniesienie *Diritta*, podane w ostatnich wiadomościach, że na terytorjum papiezkiem nie ma już zbrojnych powstańców.

Na uwagę zasługuje jedna okoliczność, podana przez mały dzienniczek włoski, *La Lombardia*: „Oficerowie służbowi księcia Humberta, którzy mieli udać się nad granicę rzymską, otrzymali d. 18. bm. telegraficzne wezwanie, aby pozostali w Medjolanie“. A więc już 18. października rząd włoski nie myślał wkraczać do państwa Kościelnego!

Zdaje się być pewnem, że Rattazzi podał się jedynie dla tego do dymisji, że król zawahał się w chwili, kiedy w odpowiedź na pogróżki Francji wypadało mu przekroczyć granicę.

**Królestwo Polskie.** Piszą z Warszawy do *Dziennika Poznańskiego*: „Ponieważ wiele dzienników zagranicznych podało mniej lub więcej prawdziwe wiadomości o zakazie trzymania guwernerów i guwernantek francuzkich, przeto zmuszony jestem raz jeszcze powrócić do tej kwestji. Nie odwołując w niczem podanych już dawniej przezemnie nazwisk dymisjonowanych u nas Francuzów, muszę jednak sprostować wiadomości, podawane przez niektóre dzienniki o wzbronieniu pobytu w Moskwie i Kongresówce guwernerom francuzkim. Ten zakaz wcale nie istnieje, i każdy Francuz ma u nas swobodę przebywania; również rząd nie wchodzi w to, czy kto u siebie w domu trzyma guwernerów francuzkich lub nie; prawdą jest tylko, iż tajemnym okólnikiem dano urzędnikom moskiewskim w Moskwie i u nas delikatnie do zrozumienia, że rząd nie bardzo chętnem okiem patrzy na taką przewagę języka francuzkiego. Tak też rezonują u nas Moskale: „Prawitielstwu oczeń nieprijatno widiet predkładanje francuzskawo jazyka“. (Rządowi nie jest wcale przyjemnie patrzeć na przewagę języka francuzkiego). Co do szkół, to z męzkich gimnazjów niemal całkiem wykluczono język francuzki. Odwołuję się w tym względzie na dawniejsze moje korespondencje. W żeńskich zaś szkołach utrzymano w planie ten język, gdyż uważają go u nas za conditio sine qua non dobrego wychowania panien; nie tłómaczą jednak z polskiego na francuzki i odwrotnie, ale z moskiewskiego na francuzki i na odwrót. Tak stoi dziś kwestja języka francuzkiego; może być, że dalsze ścieśnienia wkrótce nastaną, ale o tych nie omieszkam was zawiadomić.

Telegram wam pewno doniósł o przybyciu cara Aleksandra do Petersburga. Nazajutrz po przybyciu odbył car w swej stolicy wielką rewię wojskową.

Krążą pogłoski o wypuszczeniu w obieg nowej pożyczki po Nowym Roku. Wiadomość ta wyszła od *Birżewych Wiedomostiej*.

Stan handlowy i ekonomiczny naszego miasta musi być bardzo opłakany, kiedy chleb sprowadzamy z Prus i Austrji, a ludzie fachowi utrzymują, że handlu właściwie nie ma wcale. Sprawozdawca *Gazety Handlowej* mówi w tej mierze między innemi: „Jednem słowem, widzimy w całej Europie taki rozstrój i taką ociężałość w czynności handlowej, jakich nawet czasy wielkich przesileń finansowych i wojen nie były świadkami. Nowość wystawy paryzkiej oraz ciekawość i zainteresowanie się nią całej Europy odwróciły przez czas lata uwagę ogólną od bliższego zapatrzenia się na tę powszechną klęskę; kiedy jednak te czasy minęły a publiczność po zaspokojeniu swej ciekawości wszędzie do ognisk swoich i do zajęć sobie zwykłych powróciła, następuje obliczenie się z interesami własnemi i badanie ich stagnacji i niepowodzenia, co naturalnie do obejrzenia się w dalsze strony i wynalezienia potrzebnych objaśnień prowadzić musi; te objaśnienia odkrywają nam w końcu całą nagość obecnego położenia. Warszawa w swoim zakącie tem bardziej jest dotkniętą tą stagnacją, im mniejszy będzie jej udział w pośredniczeniu między handlem wschodnich prowincyj cesarstwa z krajami zachodniemi Europy; a ubytek tego pośrednictwa coraz to więcej czuć się daje, czy to z przyczyny odwrócenia częściowego drogi transportów, przechodzących w inną stronę, czy z powodu złych interesów na jarmarkach, w cesarstwie odbytych. Bezczynność naszej giełdy, w ostatnich czasach wzrastająca, jest częściowem tego potwierdzeniem, a nie ma widoków, by ta okoliczność się prędko odmieniła na lepsze, bo chybione zbiory tegoroczne, drożyzna pierwszych potrzeb życia ztąd wynikająca, i brak przedmiotów do wywozu za granicę powiększają niezmiernie krytyczność naszego położenia i krępują nasz przemysł zarówno jak i handel.“ Dodajcie do tego brak zajęcia dla rzemieślników i spodziewane oddalenie katolickich urzędników — a będziecie mieli blady przynajmniej obraz biedy w Warszawie.“

Moskwicenie prowincyj Nadbałtyckich postępuje z energią taką, jak dawniej na Litwie. Oprócz moskwicenia szkół, rząd zamierza wydawać organ moskiewski w Rydze, coś nakształt *Kijewlanina* w Kijowie, w celu oderwania „kazionnych russkich prawincyi at niemieckawo fatierlandu“ (rdzennych prowincyj niemieckich od niemieckiego faterlandu). Gdzieniegdzie jednak napotyka rząd, pomimo znanej flegmy niemieckiej na opór. Tak n. p. magistrat miasta Rewla odesłał jakiś rozkaz z dopiskiem: „weil uns das Russische unverständlich ist.“

Niedawno donosiłem wam o koncentrowaniu wojsk pod Warszawą na Powązkach; obecnie mogę tę wiadomość potwierdzić, gdyż baraki już rozłożone i wojsko przybywa. Do pogłosek natomiast należy wymarsz jednego pułku gwardji do stacji Michałowice (blizko granicy austrjackiej).

# Z Rady państwa.

**41. posiedzenie Izby poselskiej, z dnia 22. października.**

Na ławie ministerjalnej: Taaffe, Hye.

Początek o godzinie 10.

Prezydujący zawiadamia, że do komisji, mającej obradować nad swobodą adwokatury, wybrani zostali: Berger, Landesberger, Mühlfeld, Dittrich, Mende, Hanisch, Schürer i Perger. Przewodniczącym obrano Mühlfelda, zastępcą Mendego, a sekretarzem Hanischa.

Piętnaście gmin petycjonuje o zniesienie konkordatu, między temi Rada miejska miasta Ołomuńca.

Tschabuschnigg, przewodniczący komisji, która układała ustawę o zgromadzeniach i stowarzyszeniach, zawiadamia, iż komisja przystała na zmianę stylizacyjną, zrobioną przez Izbę panów w §. 4. tejże ustawy. Ponieważ jest rzeczą pożądaną, aby ustawa jak najprędzej otrzymała sankcję cesarską, przeto wnosi, aby przedsięwziąć wszelkie regulaminem dozwolone formalności, skracające traktowanie.

Na wniosek Mühlfelda zgodzono się na bezzwłoczne wysłuchanie referatu przed przystąpieniem do porządku dziennego.

Sprawozdawca v. d. Strass przedłożył sprawozdanie, i §. 4. w nowej stylizacji przyjęła Izba bez dyskusji w drugiem, tudzież w trzeciem czytaniu.

Nastąpił dalszy ciąg ogólnej rozprawy nad ustawą małżeńską. Przeciwko projektowi komisji zapisali się do głosu: De Gara i Andrijewicz, za wnioskiem Mühlfeld, Weichs, Schindler, Rechbauer i Herbst.

De Gara mówił po włosku bardzo długo za utrzymaniem konkordatu i sądownictwa duchownego w sprawach małżeńskich.

Weichs (członek komisji) powiada, że walka przeciw konkordatowi rozpoczęła się pod dobremi auspicjami. Wyrazy monarchy są przyjmowanej rękojmią szczęśliwego dojścia do celu. Mowca uważa zresztą, że projekt komisji nie dość daleko sięga, i stawia przeto wniosek, aby ułożyć całkiem nową ustawę o małżeństwach na zasadzie zupełnej niepodległości władzy świeckiej od duchownej. (Ironiczne brawo z prawej).

Ks. Andrijewicz (unienita z Bukowiny) wylicza powody, dla których sądownictwo w sprawach małżeńskich poruczono biskupom. Powiada, iż nie należy wprawdzie do tych, co uważają małżeństwo za instytucję całkiem kościelną, nie zgadza się także z konkordatem, ale ze względów moralności musi się oświadczyć za zatrzymaniem sądownictwa duchownego, a to w interesie Austrji, której ludność w większości jest za tem.

Schindler nawiązuje swoją mowę do ustępu w mowie tronowej, gdzie Najj. Pan mówi, iż powiedzie się może względnie i wstręt zagraniczny przemienić w szacunek i przychylność dla Austrji. Jak długo istnieje konkordat, nadzieja ta nie ziści się. Zbijając niektóre twierdzenia mowców przeciwnych, Schindler nadmienia, że kościołowi prawa błogosławienia małżeństw. Ale po co duchowieństwo katolickie identyfikuje się z Bogiem? Przystępując do samejże ustawy, utrzymuje Schindler, że wobec kościoła dzieci ślubne i nieślubne (z prawego i nieprawego łoża) muszą być równe. Nieślubnym dzieciom kościół nie może odmówić sakramentów. Konstatuje dalej, że między prawem kanonicznem a cywilnem istnieje sprzeczność; kanoniczne ustawy dozwalają zawierania małżeństw chłopców w 14, a dziewcząt w 12 roku życia; ustawy cywilne zabraniają tego. Takie małżeństwo byłoby w oczach ustawy cywilnej konkubinatem. Art. 13. konkordatu nazywa Schindler zamachem na władzę monarchy. W końcu polemizuje przeciwko twierdzeniu, iż egzystencja Austrji zawisła od jej „katolicyzmu“; to fałsz, gdyż Austrja ma „wiele wyznań“.

Mühlfeld zaczyna od adresu biskupów, który sam przyznaje, że małżeństwo jest kontraktem, umową, a więc jako takie nie może być sprawą wyłącznie kościelną, lecz także cywilną. Kto inaczej utrzymuje, ten podporządkowuje po prostu prawodawstwo państwowe pod kościelne. Mowca utrzymuje dalej, że projekt komisji nie jest dość doskonały. Izba poleciła komisji nie tylko przywrócić przepisy księgi ustaw cywilnych, lecz także wskazać pożądane zmiany. Komisja uznała potrzebę tylko jednej zmiany, ponując małżeństwo cywilne jedynie w razie konieczności. Propozycja taka nie odpowiada poleceniu Izby, gdyż zachodzą jeszcze inne pożądane rzeczy i zmiany w ustawie cywilnej, np. zniesienie przeszkody małżeńskiej, zasadzającej się na różnicy wyznań, i zniesienie bezżeństwa (celibatu). Jeżeli chcemy postawić zasadę niepodległości małżeństwa od wyznania, natenczas przeszkody, pod tym względem istniejące, muszą być zniesione, i wolna wola postawiona wyżej przepisów kościelnych. Komisja była także niekonsekwentną. Przed kilkunastu dniami wyrzekliśmy niepodległość praw obywatelskich i politycznych od wyznania religijnego, a dziś, kiedy chodzi o urzeczywistnienie tej zasady, komisja nie zastosowuje tego.

W podobnym guście przemawiali także: pp. Rechbauer, Herbst i Berger. Greuter odpowiedział im na końcu, wołając do Mühlfeldów: „Panowie nie zwyciężycie“. Koniec posiedzenia o godz. 3. z południa. Najbliższe posiedzenie nazajutrz.

**13. posiedzenie Izbie panów, z d. 22. października.**

Na ławie ministerjalnej John, Hye. Prezydent książę Auersperg.

Prezydjum Izby poselskiej przysyła powzięte w Izbie uchwały do konstytucyjnego rozpatrzenia. Oddają je odpowiednim wydziałom.

Hr. Wrbna mówi w imieniu Wydziału petycyjnego o podaniu kilku właścicieli browarów, domagających się zmiany w opodatkowaniu itp. Izba przydziela tę sprawę ministrowi finansów.

Z kolei występuje książę Jabłonowski, i mówi o ustawie dotyczącej służby wojskowej. Wydział stawia wniosek, aby projekt do tej ustawy przyjąć w tej osnowie, w jakiej wyszedł z pod obrad Izby poselskiej, i aby równocześnie zgodzić się ze zdaniem powyższej Izby co się tycze rychłego załatwienia ustawy wojskowej i zmniejszenia liczby niestawiających się do poboru.

Przy jeneralnej debacie przemawia feldmarszałek-porucznik Gablenz. Zdaniem mowcy, teraźniejsza ustawa nie ma zbyt wielkiej doniosłości. Należy sobie życzyć aby ogólna ustawa wojskowa weszła jak najprędzej w życie. Przejście z teraźniejszego rodzaju ustawy do ustawy ogólnej będzie bardzo przykre, lecz żeby przejście to nieoddziałało szkodliwie na ogólną ustawę wojskową, więc należy jak najspieszniej przeprowadzić ustawę, dotyczącą służby wojskowej dla całego państwa.

Debatę jeneralną zamknięto. Po krótkiem przemówieniu sprawozdawcy, Izba przechodzi do debaty specjalnej.

Przeciw ustępowi, który pozwala zaciągać do wojska strażników cłowych, przemawia br. Hock, bo zdaniem jego można taką ustawą zabrać urzędom cłowym najzdolniejszych ludzi. Minister John zbija poprzednika, zarówno jak i sprawozdawca ks. Jabłonowski. Przy głosowaniu poprawka Hocka upada.

W czasie rozpraw nad pojedynczemi paragrafami, kolejno zabierają głos Szmerling przy §. 8. i minister John, a przy §. 10. znów Szmerling i hr. Kuefstein.

Przy ogólnem głosowaniu Izba przyjmuje jednogłośnie bez żadnej poprawki pierwotny projekt Wydziału.

Następnie przypada na porządek dzienny sprawozdanie Wydziału jurydycznego o noweli karnej.

Sprawozdawca Schmerling oznajmia, że Wydział Izby panów zgadza się po większej części z projektem Izby poselskiej, tylko chciałby wyrzucić §. 5., nadmieniający o prawie, jakie się nadaje każdej instancji sądowej, aby w razie łagodzących okoliczności mogła zmienić karę śmierci na pewny czas więzienia.

Rozpoczyna się debata jeneralna.

Występuje książę Sanguszko i twierdzi, że z powodu częstych morderstw i rozbojów, które w Galicji są na porządku dziennym, Izba powinna ten projekt ustawy zwrócić Wydziałowi do pilnego rozważenia. (Poparty.) Mowca opierał się szczególnie na tem, że przed paru dniami doszły go prośby z Galicji, domagające się obostrzenia a nie złagodzenia ustawy karnej.

Jabłonowski stawia wniosek, że Wydział powinien najpierw rozpatrzeć te prośby, o których mowa, i że dlatego dzisiejszą rozprawę wypada odłożyć na następne posiedzenie. (Wniosek poparto — jeneralną debatę zamknięto). Ks. Sanguszko cofa swój wniosek. Przy głosowaniu wniosek Jabłonowskiego upada.

Przy dalszych rozprawach, przyjmuje Izba wszystkie paragrafy, częścią tak, jak je wypracowano w Wydziale, a częścią, jak nadeszły z Izby poselskiej. §. 5. wyrzucono. Następuje trzecie czytanie, i Izba uchwala projekt.

Przy końcu posiedzenia Izba przyjęła jeszcze bez rozpraw projekt ustawy, tyczący się zniesienia wyroku *ab instantia*.

Prezydent zamyka posiedzenie o godzinie 3. minut 20. Następne niewiadome.

# Korespondencje Gazety Narodowej.

**Wiedeń** d. 23. października.

Δ Polityka zewnętrzna — szczególnie ze względu na wypadki we Włoszech — otwiera pole najrozmaitszym kombinacjom, i zajmuje przeważnie uwagę publiczności. Każdy widzi, że konwencja wrześniowa nie załatwiła stanowczo kwestji rzymskiej, ale nikt z pewnością nie może przewidzieć, w jaki sposób, za czyjem wpływem kwestja ta zostanie rozstrzygniętą.

Wiadomości, które się do Wiednia dostają czy to bezpośrednio z Włoch, czy przez Paryż, tak są sprzeczne, że nawet co do głównego punktu, „czy jest jeszcze powstanie w prowincjach rzymskich“, niema apodyktycznej pewności. Tyle tylko dostrzedz się daje, że depesze francuzkie są na jedną modłę fabrykowane i płyną z urzędowych źródeł. Podług nich już od początku powstanie było słabe i bliskie upadku, a mimo to rząd francuzki przygotowywał ekspedycję morską do Włoch! W ostatnim jednak momencie dekoracja się zmieniła, i organ urzędowy, *Monitor*, uspokaja strwożone umysły oświadczeniem, że rząd włoski sam bez Francji uśmierzy powstanie, że ma po temu i siłę i wolę, że konwencja wrześniowa będzie i nadal zachowaną przez obydwie strony.

Zdawałoby się więc, że niema już powodu do nieporozumień między Włochami a Napoleonem, tem bardziej, gdy powstańcy się gdzieś zgubili, jak telegram *ad hoc* sporządzony donosi, — a jednak późniejsze o kilka godzin depesze przynoszą nam wiadomość, że Garibaldi opuściwszy Kaprerę, wylądował w Livornie, i że komunikacja między Rzymem a Florencją przerwaną została.

Prywatne listy donoszą, że w całych Włoszech wzburzenie umysłów ogromne, i co uwagi godne, że sympatje odwracają się od Francji nawet tam, gdzie się były dotąd zachowały.

Nie podlega wątpliwości, że najwygodniej i najkorzystniej byłoby dla cesarza Francuzów, gdyby w istocie powstanie z braku sił upadło, bo wtedy i powaga i wpływ jedynego reprezentanta Francji, t. j. cesarza Napoleona, nie doznałaby znacznego szwanku. Jeźliby zaś powstanie się wzmogło, i do zwalczenia go trzeba było użyć sił i przemocy obcej, wtedy mogłyby się wyrodzić komplikacje, które wychodząc poza granice konwencji wrześniowej, wstrząsnąćby zdołały tem, co jest, czy to we Francji czy we Włoszech.

W każdym razie już dziś polityce napoleońskiej, która w ostatnich latach nie odznaczała się niczem innem, jak chwiejnością i brakiem inicjatywy w kwestjach wielkich Europy, wypadnie się liczyć z czynnikami politycznemi całkiem nowemi. Włochy i Prusy złączone, mogą na przyszłość zadać szach polityce francuzkiej, co przed rokiem 1866 było niepodobnem.

Giełdy europejskie alterują się wypadkami włoskiemi niesłychanie — co się tem tłómaczy, że nigdy sytuacja Europy nie była tak niejasną, jak w teraźniejszych czasach. Jeźli co, to do scharakteryzowania niepewności ogólnej, posłużyć może niezawodnie fakt następujący:

Telegram pzzyniósł wiadomość z Baden-Baden, że N. Pan na stacji kolei w Oos, spotkał się z królem pruskim, że rozmowa trwała kilka minut, i że była serdeczną. Otóż spotkanie i serdeczność dwóch monarchów tłómaczono rozmaicie. Jedni widzieli w zbliżeniu się władzców Prus i Austrji gwarancję pokoju, drudzy grawitację nietylko ku Prusom, ale i ku państwu z niemi złączonemu, tj. Moskwie.

Pod wpływem tak sprzecznych zapatrywań, jedni kupowali, drudzy sprzedawali walory. Ostatni jednak zostali wzmocnieni przez zastęp spekulantów innych, którzy nie mogą pojąć, żeby można po roku 1866 być w równie ścisłej przyjaźni i z Francją i z Prusami. Dla tego ku końcowi nastąpiło ogólne zniżenie efektów austrjackich.

Możliwość komplikacyj zewnętrznych powinnaby rząd austrjacki spowodować do szukania dróg i środków, któreby sprowadziły zgodę i zadowolnienie ludów, do monarchii należących a nie do przestrzegania tylko form konstytucyjnych, i do tego, żeby mniejszość dyktowała prana liczebniejszej realnie większości.

Dziś się skończyły debaty nad ustawą o małżeństwach (*Ehegesetz*). Silili się niepotrzebnie znani mowcy ze znanemi argumentami, skoro wiedzieli, że większość mają w Izbie. Przy specjalnej debacie niektórzy posłowie z Galicji wotowali za, niektórzy przeciw ustawie. Poseł Zbyszewski zabierał także głos. Ważniejszy dla nas projekt ustawy o szkołach (*Schulgesetz*) przyjdzie pojutrze, w piątek pod rozprawy.

Wielką część publiczności stanowiła płeć żeńska gminy izraelickiej Wiednia.

**Konstantynopol** d. 12. października.

(*SS*) Ali basza jeszcze w Kandji, a jeśli się wieści sprawdzą, które mamy z bardzo prawdziwego, bo z urzędowego źródła, powróci z niczem.

Niepodobna wyobrazić sobie zabiegów moskiewskich i greckich w propagowaniu ludności i swoich zamiarów. Król grecki znudzony tronem i homerowych tradycyj poddanymi, złajany przez Gorczakowa, w sprawie popularności i szczęścia ludów, jego pieczy powierzonych, miesza się w dzieła polityczne. W Atenach ruch, rząd nie chce się zgodzić na żadne ustępstwa ze strony Turcji. Nic słuszniejszego nad to pragnienie wolności, które szczególniej w polskim umyśle znajdzie zawsze współczucie. W tych rzeczach jednak przyjaciele Grecji winniby jej usłużyć radą, która da się sprowadzić do słów: czekać, czekać i jeszcze raz czekać! Rady tej prawdopodobnie nie posłuchanoby, ze względu na Moskwę. Tej pilno, bardzo pilno. W jednym z poprzednich listów doniosłem, jak korzystnie dla Kandji była Porta usposobioną, i z jakiemi zamiarami wyjechał tam Ali basza.

Dzisiaj mówią nam, że rząd grecki daje epitrafii (zwierzchnictwu) kandyjskiej trzy miliony drachm, trzy nowe statki mniejszych rozmiarów i dwa tysiące własnych żołnierzy jako ochotników. Mówią zarazem, że Izby na swem zebraniu pod koniec października mają ogłosić przyłączenie Kandji do Grecji.

Dobrze! A później co?... Znając pogląd Turcji na tę sprawę, widząc w niej wielce ruchliwą rękę moskiewską, nie wahamy się powiedzieć: wojna. Kto z niej wyciągnie korzyści? Nie Grecja, bo przypuszczając najlepszy obrót rzeczy, do tego samego wypadku doszłaby bez rozlewu krwi i ofiar dość już nieświetnych finansów. Nie Turcja, nad tem zastanawiać się nie można; ani żadno z mocarstw europejskich, które nawet na drodze dyplomatycznej nie chcą czy nie mogą skutecznie bronić interesów państwa Ottomańskiego, — więc Moskwa, — zawsze jedną zwrotką kończyć musimy badania nad kwestją wschodnią.

Nie od rzeczy będzie w tem miejscu przypomnieć, co sułtan odpowiedział jener. Ignatjewowi, kiedy ten ostatni na posłuchaniu dnia 5. września namawiał Portę do oddania Kandji.

„Radzisz mi pan oddać Kandję królowi greckiemu, który potrzebuje tego dla swej popularności w Grecji, jemu, który nie jest Grekiem, a panuje zaledwie trzy lata. Ja jestem trzydziestym trzecim potomkiem dynastji, zawdzięczającej wszystko swemu ludowi, nad którym panuje przeszło od pięciu wieków, i pan nie uważasz wcale na moją popularność! Od początku sprawy kandyjskiej odebrałem liczne i gorące adresa od poddanych muzułmanów, ofiarujących się zorganizować w armię ochotników własnym kosztem i pójść do Kandji. Jak pan wiesz, odemnie zależało zdusić powstanie, wysyłając do Krety 200.000 wojska, a już do was, położyć tamę zuchwałym uroszczeniom Hellenów i interwencji mo-

carstw. Nie uczyniłem tego ze względu na Europę i dlatego jeszcze, iż nie wolno mi zapomnieć, że jestem monarchą i ojcem milionów chrześcjan. Radzisz mi jenerale ustąpić Kandję, — czyż mógłbym po takim czynie przestąpić próg tego pałacu i natrząsać się na ulicach Stambułu ze spojrzeń ludu upokorzonego. Nigdy! nigdy!"

Jeżeli przeto robotom i chęciom ateńskim stanie się zadość, wszystko mówi za wojną.

## Z lwowskiej Rady miejskiej.

Na wstępie wczorajszego posiedzenia załatwiła Rada przedmiot ważny, który wprawdzie nie był na porządku dziennym, ale którego nagłość uznawali wszyscy od dni kilku. Ze względu na zapadłą w wiedeńskiej Izbie poselskiej uchwałę o kompetencjach Rady państwa, których § 11. lit. *i* centralnemu rozstrzygnięciu oddaje także „ustanawianie zasad w sprawach oświaty co do szkół ludowych i gimnazjów," a więc krzywdzi kraj w nabytych jego prawach, opartych na ustawach o języku wykładowym i o krajowej Radzie szkolnej, postawił radny Wild wniosek, aby uchwalić petycję do Izby panów z prośbą o odrzucenie ustępu lit *i* z §. 11. ustawy o reprezentacji państwa. Dr. Madejski wymownemi słowy poparł ten wniosek, proponując zarazem, aby petycja była wysłana na ręce ks. Karola Jabłonowskiego, o którym wiadomo, że stale przebywa w Wiedniu. Dr. Hönigsmann zaś, zgadzając się całkiem z duchem wniosku Wilda, wyraził życzenie ścieśnienia go cokolwiek, aby mu ułatwić skuteczność. Ustęp lit. *i*) §fu 11. wspomnianej ustawy tyczy się wszystkich krajów państwa. O zniesienie jego całkowite prosić nie jesteśmy kompetentni, gdyż inne kraje mogą sobie życzyć zatrzymania jego. Władze prawodawcze znajdą się tedy w kolizji, i ztąd powstaną trudności. Ale prosić o wyjęcie Galicji z pod tego ustępu, do tego mamy kompetencję. Wniósł tedy, wystosować prośbę do Izby panów, aby się starała w drodze konstytucyjnej usunąć ważność §. 11. lit. *i*) dla Galicji z Krakowem, a natomiast aby ciała prawodawcze wiedeńskie uznały ważność dla tych krajów, uchwalonych przez sejm galicyjski i sankcjonowanych przez N. Pana ustaw o języku wykładowym i o Radzie szkolnej.

Boczkowski poparł ten wniosek, nadmieniając, że przedewszystkiem należy nam myśleć o sobie.

Gdy i Wild zgodził się z poprawką Hönigsmana, Rada uchwaliła jednogłośnie wystosować petycję, redakcję jej polecając osobnej komisji z członków sekcji V.

Oprócz tego na wezwanie p. Reisingera ustąpiono sali radnej na zgromadzenia Towarzystwa technicznego w miesiącach zimowych, które zamyśla znowu urządzić popularne odczyty na dochód Stowarzyszenia bratniej pomocy rzemieślników lwowskich, — i zajęto się na tajnem posiedzeniu dalszem obsadzaniem opróżnionych miejsc przy buchalterji miejskiej.

## Kronika.

— **Ogłoszenie.** Zwyczajne walne zgromadzenie Stowarzyszenia gimnastycznego „Sokoł" odbędzie się dnia 10. listopada o godzinie 7. wieczorem w sali gimnastycznej Stowarzyszenia, na które to zgromadzenie zaprasza się wszystkich członków wspierających i czynnych.

Program obrad: 1) Projekt regulaminu dla walnych zgromadzeń. 2) Sprawozdanie z pierwszego półrocza od zawiązania Stowarzyszenia. 3) Wybory uzupełniające do Wydziału Stowarzyszenia.

Lwów dnia 24. października 1867. *Milleret*, prezes.

— **Lekcje gimnastyki dla panien.** Dyrekcja „Sokoła" podaje do wiadomości, że stosownie do objawionego z wielu stron życzenia, druga godzina lekcji gimnastyki dla panien wyznaczoną jest odtąd od 3³/₄ do 4³/₄ popołudniu. Z godziny tej będą więc mogły korzystać uczennice, które przed południem zajęte są innemi naukami, przezco zapewne powiększy się liczba uczennic gimnastyki.

— **Wydział Stowarzyszenia bratniej pomocy akademików lwowskich** ogłosił drukiem sprawozdanie z czynności swoich w ubiegłym roku szkolnym. Z tego dowiadujemy się, że stowarzyszenie miało dochodu 3.508 złr. Głównem źródłem dochodu były wkładki członków honorowych, których jest przeszło 120 — wyniosły one bowiem 1561 złr.

Koszta administracji wynosiły 84 złr. Do kapitału żelaznego przyłączono z dochodów 545 złr. Kapitał ten wynosi obecnie 1.185 złr.

Rozdano w tym roku 141 zapomóg w kwocie 1.369 złr. Na pożyczkach zostaje 1.552 złr. Majątek stowarzyszenia wynosi ogółem 3.650 złr.

Na tem samem posiedzeniu odbyły się wybory Towarzystwa bratniej pomocy na członków wydziałowych, prezesa i wiceprezesa tegoż Towarzystwa w tutejszej akademii.

Prawie jednogłośnie wybranym został na prezesa Towarzystwa Edward Rittner, na wiceprezesa Władysław Czajkowski.

Do Wydziału wybrani: Aleksander Hirschberg, Piotr Zbrożek, Józef Grinberg, Stanisław Badeni, Jan Antoniewicz, Józef Nemet, Jan Kaspryszak, Stanisław Krzyżanowski, Juliusz Szumlański, Ludwik Brożyński, Stanisław Kierski, Teofil Srokowski, Hipolit Litwinowicz, Robert Czajkowski.

— (*J.K.*) **Z Dąbrowskiego.** Obowiązkiem korespondenta jest tylko prąd opinii publicznej ciasnego kółka w jakiem się żyje i obraca, podawać, nie będę więc żadnych zasad za, lub przeciw utrzymaniu konkordatu podawać i te dowodami popierać, ale fakt nagi, jak u nas całą tę rzecz pojmują, wypiszę.

JEksc. biskup tarnowski porozsyłał drukowane prośby po wszystkich parafiach, aby petycję za utrzymaniem konkordatu podpisywano. Czyniąc zadosyć temu wezwaniu, pasterze dusz zawezwali parafian, aby do podpisywania takich petycyj zgłaszali się, tłómacząc im przytem, coby zniesienie konkordatu za sobą pociągnęło, i jakby to dziwnie śluby małżeńskie wyglądały, przed zwierzchnością każdej gminy oświadczane i zapisywane. Nadto dozwolone śluby mieszane między katolikami a akatolikami wspomniane, wzburzyły, i że tak powiem, zbałamuciły lud; włościanie chodzą jak to mówią „jak zabici" i zapytują inteligentniejszych, co jakie takie zaufanie u nich pozyskali, co to będzie, że z żydami łączyć się będziemy musieli? Jednemu się wytłómaczy, drugiemu trudno; fakt jednak faktem pozostaje u wszystkich niemal: „że włościanie z żydami łączyć się związkami małżeńskiemi będą zmuszeni".

Biada nam! że dotąd nie jesteśmy siebie i naszych zasad religijnych tak pewni, żebyśmy obojętni na wszystkie jakiebądź przepisy, stanęli śmiało jak opoka przy przepisach religii naszej. Wszak światlejsi izraelici, coby więcej potrzebowali zabronienia łączenia się ich dziewic z katolikami, są spokojni; za cóż my mamy żądać od tego ludu podpisywania petycyj za konkordatem, kiedy lud nasz dotąd nie wie, co jest konkordat? I kiedy izraelici potrafili dotąd utrzymać swoje przepisy religijne nienaruszenie, chociaż konkordatu żadnego z państwem nie zawierali, dla czegoż my mamy koniecznie chcieć stać zapewnieni jedynie konkordatem? W Ameryce przy najobszerniejszej wolności wyznań, religia katolicka się utrzymuje, wszak tam rząd nie wpływa, aby kościoły budowano, aby dziesięciny pasterzom oddawano, a pasterze dusz utrzymanie przyzwoite i świątynie dla nabożeństwa znajdują. Wszakże niech najbliższy okręg wolnego miasta Krakowa wspomnę: były tam lat dwadzieścia z górą przepisy zawierania cywilnych ślubów małżeńskich, a przecie jedynie za ślubami cywilnemi nie żyli i z akatolikami związków małżeńskich nie zawierali. Baczmy więc, abyśmy próżną obawą i poddawaniem petycyj, co ich lud nie rozumie, wstrząśnienia społecznego nie sprowadzili; albowiem przy propagandzie z pogranicza (a ta ciągle i pilnie jest utrzymywaną), bardzo łatwo lud nasz dalej zajść może, jak wszyscy tego sobie życzyć możemy i o tem nawet dzisiaj myślimy.

— **Przedstawienie astronomiczno-geologiczne.** P. Hoffmann, dający od kilku dni przedstawienia w tutejszym teatrze niemieckim, urządza dziś przedstawienie astronomiczno-geologiczne w sali ratuszowej, a za dochód, jaki się ztąd mieć spodziewa, odstępuje na rzecz tutejszej szkoły realnej, tak zwane *planetarium*, tj. przyrząd, przedstawiający obieg planet naokoło słońca.

— **Korespondencja Redakcji.** Ks. Ż. w Gorlicach: List otrzymaliśmy za późno. — Ks. Sw. w Gogołogórach: Ile nam wiadomo, zakład podobny nie istnieje; dotychczas zastępowano go zakładami wojskowemi albo służbą w c. k. armii.

## Ostatnie wiadomości.

Ministerstwo węgierskie dla komunikacji, utworzyło dla nadzoru budowy kolei żelaznych na Węgrzech osobną dyrekcję kolejową w Peszcie, mianując naczelnikiem jej Achillesa Tomana. Ministerstwo sprawiedliwości rozporządziło, aby osoby skazane za przestępstwa prasowe, nie były zamykane razem ze zwykłymi zbrodniarzami, lecz aby je traktowano odpowiednio ich stanowisku społecznemu i wykształceniu, i dozwalano im zajęcia duchowego.

Telegrafują z Pesztu dnia 23. b. m., że wybrano wszystkich tych członków do komisji jedynastu, których proponowało stronnictwo Deaka. Z powodu wielkiego zatrudnienia p. Bonisowi pozwolono nie przyjąć wyboru.

*Monitor* z d. 24. b. m. pisze: „Kiedy cesarz austrjacki zajechał do *palais Elysée*, wyszli naprzeciw niego cesarzowa Francuzów, cesarzewicz, książęta i księżniczki familji cesarskiej, a następnie cesarstwo oraz książęta i księżniczki udali się do salonu honorowego, gdzie się odbyły wzajemne przedstawienia. Po ich ukończeniu cesarstwo Francuzów wrócili do Saint Cloud.

*Monitor* pisze, że cesarz odbędzie w piątek (tj. dziś) wielki przegląd gwardji cesarskiej i pierwszego korpusu armii, na cześć cesarza austrjackiego.

*Patrie* donosi, że wojska francuzkie będą obozować pod Tulonem, korweta „Caton" będzie stać na obserwacji pod Civita Vecchia.

Jak donosi *Fremdenblatt*, nie tylko cesarza ale i p. Beusta zapraszał bardzo grzecznie król Wilhelm na stacji kolei w Oos, aby z powrotem zechciał wstąpić ze swym monarchą do Berlina.

*Prov. Corresp.* uważa spotkanie króla pruskiego z cesarzem Austrji za pocieszającą oznakę ponawiającego się zbliżenia.

Urzędowa gazeta włoska donosząc, że wszelkie niebezpieczeństwo interwencji minęło, wzywa aby ufano królowi, gdyż losy jego ściśle są złączone z losami Włoch. Mimo to w całym kraju panuje wielkie wzburzenie umysłów. Obawiają się rozruchów ludowych.

Poseł hiszpański przy dworze florenckim, Duca de Rivas, miał zażądać paszportów.

Potwierdza się, że włoski minister wojny powołał pod broń klasę z roku 1842, która była na urlopie na czas nieograniczony. Telegraf między Rzymem a Florencją ciągle przerwany. Mówią, że kolej między wiecznem miastem a Civitavecchią także przerwana.

Według prywatnego telegramu starej *Pressy*, nadesłanego jej z Florencji, miały oba interesowane mocarstwa znaleźć podstawę do rewizji konwencji wrześniowej.

Zaczynają znowu przebąkiwać o zwołaniu europejskiego kongresu, na którymby się miano oświadczyć za zneutralizowaniem papiezkiego terytorjum — ale do wieści tej nie może zbyt wielkiej przykładać wagi.

*Staatsanzeiger* berliński oświadcza dnia 23. października, że rząd włoski ani pośrednio, ani bezpośrednio nie wyrażał życzenia, aby Prusy przyrzekły mu pewne zachowanie się w sprawie rzymskiej.

## Telegramy „Gazety Narodowej".

**Jarosław d. 24. października wieczór.** Z przyczyny wyrażeń — przy rozprawie nad sprawą Sary Radamskiej — przez niektórych posłów niemieckich Rady państwa, przeciw osobie Jego Ekscelencji p. Namiestnika Galicji, hrabiego Gołuchowskiego wymierzonych, Rada miasta Jarosławia, łącznie z radnymi izraelickimi uchwaliła jednogłośnie: nadać mu w dowód zupełnego zaufania — obywatelstwo honorowe miasta Jarosławia. *Weiss*, burmistrz.

**Wiedeń d. 25. października.** Wczoraj odbyło się posiedzenie austrjackiej deputacji ugodnej. Przy rozprawach wskazywano na możliwe szkody, które interesa krajów niewęgierskich ponosić mogą z powodu zawarcia z Węgrami układu na lat dziesięć, gdyby się kontrola Węgier okazała niedostateczną. Minister finansów rozpraszał te obawy, wskazując, że ministerjum węgierskie na serjo zajmuje się uporządkowaniem spraw podatkowych. W końcu uchwalono zawarcie ugody z Węgrami na lat pięć, na co i minister finansów przystał w zasadzie.

**Paryż d. 24. października.** Cesarz austrjacki odwidził dzisiaj wystawę powszechną, przyjmował Radę miasta Paryża, która przybyła z powitaniem, i odwidził królowę holenderską, tudzież księcia Napoleona i księżnę Matyldę. — Dzisiejsza *la Patrie* powiada, że Francja gotowaby przystać na rozwiązanie kwestji rzymskiej w kongresie europejskim.

## Gospodarstwo, przemysł i handel.

**Lwów d. 27. paźdz. (Z giełdy).** *Effekta i monety:* Akcje kolei lwowsko-czerniowieckiej 172.75; moskiewski rubel papierowy 1.70¹/₂; pruskie bilety kasowe 1.83 do 1.83³/₈. *Towary:* spirytus wiadro 41 miar 80° Trallesa 17.60 (na listopad-grudzień-styczeń-luty); kukurudza korzec 150ftw. z dosypką do 170ftw. 7.65 na (grudzień-styczeń-luty).

**Kolej żelazna lwowsko-brodzko-tarnopolska.** Rada zawiadowcza kolei galicyjskiej Karola Ludwika, otrzymała rozporządzeniem ministerstwa handlu z dn. 3. października b. r. pozwolenie do budowy linii ze Lwowa na Brody do Tarnopola. Linia wychodzić będzie z północnego końca dworca kolei Karola Ludwika we Lwowie na przedmieście Żółkiewskie, gdzie ma być postawiony dworzec. Ztąd pójdzie przez Zniesienie, Krzywczyce, Lesienice, Podborce do Barszczowic, gdzie ma być stacja przy gościńcu do Winnik, dalej wzdłuż Pełtwi, którą przecina po moście przed Barszczowicami, ku Polonicom, a następnie do Zadwórza, gdzie będzie stacja dla pociągów osobowych i towarowych, dalej na Połtew, gdzie będzie most na rzece Pełtwi, na Kutkorz i Ostrów do Krasnego, gdzie znowu będzie stacja. Z Krasnego idzie linia na Kieszków, Pitrycze, przecinając tu strumień Skwarzówkę i rzekę Bug, przez pola Stronibab i Zakomarza do Ożydowa, gdzie będzie stacja dla pociągów towarowych i osobowych, dalej na Juszkowice, Konty, Ciszki, Czechy do Zabłociec, gdzie będzie stacja, następnie przez pola Wysocka, na Moraczówkę, przecinając staw bartczyński, na Ponikowicę małą, Stawek, Kolpin i Smolno do Brodów, gdzie ma być stacja przed Staremi Brodami, w obrębie gminy Smolna. Długość linii ze Lwowa do Brodów wynosi 39.480 sążni to jest $12._{370}$ mil. Stacje będą we Lwowie (na przedmieściu Żółkiewskiem), w Barszczowicach, Zadworzu, Krasnem, Ożydowie, Zabłotcach i Brodach. Największy spadek będzie wynosił 1;100.

Gdy nadto budowa linii tarnopolskiej przynajmniej do Złoczowa, jest dla linii brodzkiej wielce ważną, a to aby jej zapewnić dowóz z Tarnopola i okolicy, w przeciwnym bowiem razie płody tamtejsze byłyby jak dotąd posełane gościńcem do Lwowa, i ponieważ ukończenie linii do Tarnopola, a nawet do granicy państwa pod Podwołoczyskami według umowy z pełnomocnikami rządu moskiewskiego, w przeciągu trzech lat nastąpić powinno: ministerjum handlu poleciło zarazem radzie zawiadowczej kolei Karola Ludwika, aby w interesie tak przedsiębiorstwa jak i skarbu państwa, przyjmującego gwarancję, poczyniła przygotowania, ażeby budowa tej drugiej linii, przynajmniej do Złoczowa, wkrótce rozpoczętą i razem z linią brodzką otwartą być mogła. (*G. L.*)

(*B*) **Z Brzeżańskiego.** (*Zaraza na bydło*). Chcąc zaradzić szerzeniu się zarazy, równie jak i przemycaniu bydła, zarządzono wydawanie certyfikatów dla bydła, szczególnie nad granicą wschodnią, dla wołów na sprzedaż przeznaczonych. Tymczasem rozporządzenie to nie tamuje w niczem ani przemycania, ani też handlu zarażonem bydłem. Po naszych miasteczkach wydają urzęda gminne certyfikaty za opłatą dwóch centów każdemu, który pokaże kupione bydło, ale sprzedającego o certyfikat nie pytają. Handlarze więc, przypędziwszy stado wołów do miasteczka, dzielą je na pary, i zaopatrują się w certyfikaty, a potem bez obawy włócząc się po jarmarkach, roznoszą zarazę. Nad granicą wschodnią przemytnicy zaopatrzeni są zawsze w certyfikaty na woły wszelakiej maści — a jedna para wołów z certyfikatem kosztuje o jednego guldena drożej, jak bez certyfikatu; przeto wydawanie certyfikatów przez urzęda gminne, w których skład wchodzą najczęściej ludzie, nie rozumiejący doniosłości zarazy, i uważający ją jako dopuszczenie Boże — okazuje się nie wystarczającem, ponieważ je zbyt nieoględnie wydają. Należałoby więc wydawanie certyfikatów obostrzyć n. p. w ten sposób, ażeby takowy także przez przełożonego obszaru dworskiego był podpisany; dalej, urząd gminny nie powinien jak tylko na bydło miejscowe certyfikat wydawać, — na obce zaś tylko w tym wypadku, jeżli żądający złoży swój certyfikat, który w urzędzie gminnym przechowanym, i tegoż numer do protokołu wciągniętym być powinien, zaś urzęda powiatowe miałyby takowe protokoły lustrować i wszelkie uchybienia surowo karać.

Gdy za granicą panuje zaraza, zatem bydło tam tańsze i przemytnictwo zyskowniejsze, wtedy też największa ilość wołów, najczęściej zarażonych, na naszą stronę przeprowadzaną bywa. W takich wypadkach handlarze, nie mogąc się zawsze w certykiwaty zaopatrzyć, i nie chcąc się w otwartym kraju na możliwe nieprzyjemności narażać, pędzą swe woły najkrótszą drogą w góry, zkąd szlakiem podgórskim dążą aż w Kałuskie lub w Stryjskie, a potem na jarmarki do miasteczek, blisko Dniestru położonych, bo tu zawsze pewnego znajdą kupca. Ztąd też pochodzi, że od Halicza aż do Rozdołu, na szerokości kilku mil, po obu stronach Dniestru prawie nieustanna panuje zaraza. W dawnym powiecie wojniłowskim panuje obecnie zaraza w Wojniłowie, w Przewoźcu, w Medynie, w Dołpotowie, w Tomaszowcach i w Siwcu; szerzy się w Rohatyńskiem i w Brzeżańskiem, zaś w Kałuskiem panuje obecnie w trzydziestu i kilku miejscowościach. Nie będziemy się rozwodzić, w jaki sposób, i zkąd lub dokąd zaraza się zawlekła, bo to by się na nic nie przydało, ale nadmieniamy, jak się naocznie przekonaliśmy, że rozwlekanie zarazy spowodowane bywa tak rażącą nieostrożnością, że w przestrzeganiu i wydawaniu dotyczących rozporządzeń, zwłaszcza przez władze gminne, panuje takie niedbalstwo i tak wielki nieporządek, iż raczej dziwić się wypada, że znachodzą się jeszcze obory, wolne od zarazy.

Widzimy i pojmujemy dokładnie, jakim sposobem zaraza się szerzy; ale gdyby nam ktoś kazał czuwać nad jej przytłumieniem, tedy byśmy się przy istniejących przepisach tego nie podjęli, — bo do przytłumienia zarazy nie dość jest, by zamknąć bydło, ale należałoby zamknąć wszystko, co Pan Bóg stworzył — ludzi, zwierzęta czworonożne i ptactwo, bo to wszystko zarazę roznosi, a to jest niemożebnem. Jako prądu bystrej wody nikt nie powstrzyma, tak też i tam, gdzie zarażone bydło się znajduje, zarazy nikt powstrzymać nie zdoła; a jedynym sposobem na zarazę jest przytłumienie jej w źródle, to jest natychmiastowe wypałkowanie bydła zarażonego, co inaczej uskutecznić się nie da, jak tylko przy powszechnem przymusowem ubezpieczeniu.

Pierwszą czynnością zawiązujących się Rad powiatowych powinno być energiczne zajęcie się tą sprawą.

**Fabryka cukru w Tłumaczu.** Czytamy w *Neue fr. Presse:* Przedaż cukrowni w Tłumaczu wraz z należącemi do niej posiadłościami ziemskiemi i fabryką spirytusu, jakkolwiek stosunki ruchu w tym roku były dość pomyślne, ponieważ zarząd dóbr przyniósł 63.000 złr., a fabryka miała przynieść 121.000 złr., została zaproponowaną i prawdopodobnie przyjdzie do skutku w ciągu przyszłego roku. Posiadłość jest oszacowana na 3,760.917 złr., ale za tę sumę w pierwszym terminie nie będzie sprzedaną. Jeżeliby jednak nikt tyle nie ofiarował, natenczas będzie sprzedaną i niżej tej sumy za zezwoleniem akcjonarjuszów, posiadających najwięcej akcyj 10prc. Tymczasem ruch w fabryce i likwidacje nie ustaną, a tak nowy nabywca odbierze fabrykę w pełnym ruchu. Likwidatorowie z godną pochwały starannością zmniejszyli i zrealizowali główne pozycje stanu czynnego, popłacili długi bankowi narodowemu i austrjackiemu instytutowi kredytowemu, tudzież bankowi darmstadzkiemu, a zmniejszyli u S. G. Siny i w pierwszej austrjackiej kasie oszczędności. Przyszłe zgromadzenie jeneralne akcjonarjuszów odbędzie się w październiku 1868.

## Część urzędowa.

**Licytacje.** Sąd obwodowy tarnowski sprzedaje d. 25. listopada ²/₃ części realności pod l. 293; cena 6510 złr.

**Przyjechali do Lwowa dnia 23go października.** Pp. Malczewski J. z Poczap, Gabriel J. z Tarnopola, Reindl A. z Wolicy, Szuszkiewicz J. ze Stryja, Passakas Ł. z Witkowic, Ustrzycki W. z Czelatycz. Żarkowski E. z Nowego Sącza, Zapłatyński F. ze Stryja, Ośmiałowski Z. z Janczyna, Papara J. z Dolnicza.

### Kurs lwowski, z dnia 24. października

| | | Dają w. a. zł. | ct. | Żądają w. a. zł. | ct |
|---|---|---|---|---|---|
| Dukat holenderski | | 5 | 8 | 5 | 94 |
| Dukat cesarski | | 5 | 91 | 5 | 98 |
| Moskiewski półimperiał | | 10 | 19 | 10 | 28 |
| Moskiewski rubel srebrny | | 1 | 87 | 1 | 92 |
| Moskiewski rubel papierowy | | 1 | 69 | 1 | 71 |
| Pruski talar kur. | | 1 | 83 | 1 | 83 |
| Galic. listy zast. w. a. | | 78 | 57 | 79 | 25 |
| Galic. listy zast. m. k. | bez kuponów | 82 | 51 | 83 | 26 |
| Gal listy zast. b. hipot. | bez kuponów | 95 | 50 | 96 | 00 |
| Galicyj. oblig. indem. | bez kuponów | 66 | 08 | 66 | 92 |
| Akcje kolei żel. gal. | bez kuponów | 208 | 17 | 211 | 17 |
| Akcje kolei lw. czern. | bez kuponów | 172 | 00 | 174 | 33 |
| Pożyczka narodowa | | 64 | 50 | 6 | 33 |

### Telegrafowany kurs wiedeński z dnia 24. października

| | W. A. zł. | ct. |
|---|---|---|
| Oblig. dług. państ. 5% na 100 zł. m. k. | 56 | 40 |
| Pożyczka nar. 1854 5% za 100 zł. m. k. | 58 | 00 |
| Losy z roku 1860 | 81 | 8 |
| Akcje banku nar. | 677 | 00 |
| „ Towarzyst. kred. na 200 gł. | 175 | 50 |
| Londyn 10 fnt. szterlingów | 124 | 4 |
| Dukaty cesarskie sztuka | 5 | 96 |
| Srebro za 100 zł. w. a. | 121 | 75 |

### Wiedeń 21. październ.

| | Płacą zł. | c. | Żądają zł. | c |
|---|---|---|---|---|
| 5% Metaliki na wal. austr. | 52 | 10 | 52 | 25 |
| „ Pożyczka narod. | 65 | 00 | 65 | 20 |
| „ Metaliki na m. k. | 55 | 25 | 56 | 40 |
| „ Obl. ind. niż. anst. | 88 | 25 | 88 | 75 |
| „ „ „ węgierskie | 68 | 25 | 69 | 00 |
| „ „ „ chor. i sław. | 69 | 00 | 70 | 00 |
| „ „ „ galicyjskie | 65 | 25 | 66 | 00 |
| „ „ „ bukowińskie | 63 | 50 | 64 | 50 |
| „ „ „ siedmiogr. | 63 | 50 | 64 | 50 |
| **Listy zastawne.** | | | | |
| Banku narodowego) 10 letn. w monecie konw.) do los. | 96 | 70 | 96 | 90 |
| w walucie austr.) | 91 | 90 | 92 | 10 |
| Galic. Zakł. kred. 4% | 78 | 50 | 79 | 00 |
| Gal. bank hipoteczny | 95 | 50 | 96 | 00 |
| Austr. Zakładu kred. ziem. | 104 | 50 | 105 | 50 |
| **Pożyczki loteryjne.** | | | | |
| Oblig. gal. pożyczki głodowej z r. 1866 | 99 | 02 | 99 | 75 |
| Losy poż. z r. 1839 (całe) | 136 | 25 | 136 | 75 |
| „ „ „ 18[illegible] | 72 | 00 | 72 | 50 |
| „ „ „ 1860 | 89 | 50 | 89 | 00 |
| „ „ „ 1864 | 73 | 9[illegible] | 74 | 10 |
| „ „ srebrnej z r. 1864 | 73 | 50 | 74 | 00 |
| „ „ „ 1865 | 76 | 50 | 77 | 70 |
| „ kredytowe | 125 | 50 | 126 | 00 |
| „ ks. Esterhazego | 10[illegible] | 00 | 101 | 00 |
| „ ks. Salm | 29 | 00 | 29 | 50 |
| „ hr. Palfy | 21 | 25 | 22 | 25 |
| „ ks. Klary | 24 | 00 | 25 | 00 |
| „ hr. St. Genois | 23 | 00 | 23 | 50 |
| „ ks. Windischgrätz | 17 | 00 | 18 | 00 |
| „ hr. Waldstein | 18 | 50 | 19 | 50 |
| „ Rudolfa | 11 | 50 | 12 | 00 |
| **Akcje banków i przem.** | | | | |
| Banku narod. austr. | 675 | 0[illegible] | 677 | 00 |
| „ anglo-austr. | 1[illegible]3 | 50 | [illegible]04 | 00 |
| Zakł. kred. dla h. i przem. | 76 | 10 | 176 | 30 |
| Kolei półn. Ferdynanda | 1710 | 00 | 1715 | 00 |
| „ Karola Ludwika | 2[illegible]8 | 5 | [illegible]09 | 00 |
| „ czerniowieckiej | 72 | 00 | 72 | 50 |
| Prior. kolei Kar. Lud. za 100 | 99 | 5 | 100 | 00 |
| „ „ lw. czern. za 100 | 84 | 00 | 84 | 50 |
| **Kursa zagraniczne. (3-miesięczne.)** | | | | |
| Napoleondory | 9 | 98 | 9 | 99 |
| Augsb. 100 złr. nr. | 103 | 90 | 104 | 15 |
| Frankf. n. M. 100 | 104 | 10 | 104 | 30 |
| Hamb. 100 mark. | 92 | 00 | 92 | 10 |
| Londyn 10 fnt. | 124 | 50 | 124 | 75 |
| Paryż 100 frank. | 49 | 65 | 49 | 70 |
| **Warszawa 23. październ** | | | | |
| Półimperjały rubli | 00 | 00 | 00 | 00 |
| Listy zastawne III. ok. „ | 7[illegible] | 33 | 78 | 67 |
| „ „ kupon. „ | 01 | 34 | 00 | 00 |
| Akcje kol. żel. war.-wied. „ | 00 | 0 | 00 | 00 |
| „ „ war.-bydg. „ | 52 | 67 | 53 | 00 |
| **Paryż 23. paźdz ern.** | | | | |
| Renta 3% | 68 | 25 | 00 | 00 |

**Pociągi na kolei żelaznej Karola Ludwika:**

Odchodzą ze Lwowa o g. 5. m. 10. r.
„ „ o g. 5. m. 20. w.
„ z Krakowa o g. 10. m. 30. r,
„ „ o g. 8. m. 30. w.
Przychodzą do Lwowa o g. 8. m. 40. w.
„ „ o g. 8. m. 32. r.
„ do Krakowa o g. [illegible]. m. 54. p.
„ „ o g. 6. m. 15. r.

**Pociągi na kolei żelaznej Lwowsko-Czerniowieckiej:**

Odchodzą ze Lwowa o g. 10. rano.
„ „ o g. 10. wieczór.
„ z Czerniowiec g. 6. 25 m. r.
„ „ g. 6. 30 m. w.
Przychodzą do Lwowa o godz. 5. rano.
„ „ o godz. 5. wiecz.
„ do Czerniowiec g. 8. 15,
„ „ w g. 8. 14

W skutek niedawno zaszłego pożaru w Braile, poniósł również i p. Mikołaj Petru znaczne straty. Rzeczony pan posiadał kasę „ogniotrwałą i ubezpieczoną przeciw włamaniu“ z fabryki pana Fryderyka Wiesego z Wiednia, która znajdując się w czasie pożaru w magazynie, nienajlepiej przetrwała próbę ogniową, bo gdy po pożarze kasę tę mnie, Ulrykowi Waibel przysłano w celu otworzenia takowej, znalazło się w niej wszystko spalonem, pomimo, iż była dobrze zamkniętą i trochę natężenia ku jej otworzeniu potrzebowałem. Jedynemi przedmiotami, które znalazły się jeszcze, były zwęglone miseczki i monety srebrne i złote, w skutek gorąca czarną sadzą nasączone. Z jednej zaś strony na zewnątrz kasy może podczas chwilowego niedozoru, próbowali ludzie jacyś po pożarze kasę otwierać, a to przebiwszy ścianę zewnętrzną; nie użyto do tego wielkich natężeń, ponieważ okazało się przy tej sposobności, że ściany kasy składały się z blachy żelaznej bardzo cienkiej. 2651 1—1

Braiła dnia 22. września 1867.

**U. Waibel, J. Blumann i Spółka.**



# 40 baranów,

rasy „Negretti,“ młodej i silnej budowy, są od 25 złr. w. a. sztuka na sprzedaż w Czarnokońcach, w obwodzie czortkowskim. Owczarnia rozpoczynając sprzedaż baranów w celu zyskania wziętości, stawia bardzo mierne i przystępne ceny. 2602 4—6

Znany powszechnie i podług zdania lekarskiego wielostronnie doświadczony

## Styryjski sok ziołowy

**dla cierpiących na piersi.**

Dostać można zawsze w świeżym stanie po cenie **80 ct. za flaszkę.**

## J. Engelhofera Esencja muszkułowa i nerwowa

**z aromatycznych ziół alpejskich.**

Bezsprzecznie wyśmienity środek przeciw bolom reumatycznym, oczu i stawów, przeciw zawrotowi głowy i bolu krzyżów, osłabieniu nerwów i ciała, a do wzmocnienia organów płciowych za najskuteczniejszy uznany. — Cena 1 złr.

## STOMATICON, Woda do ust

**Dr. Bruna**, dentysta kilku c. k. zakładów w Gracu, uznana w skutek **nader licznych doświadczeń** za specyficzny środek do zagojenia rozranionych dziąseł, do usuwania cuchnącego oddechu i wstrzymania postępującego próchnienia zębów.

Cena flakoniku 88 ct.

## Likier żołądkowy

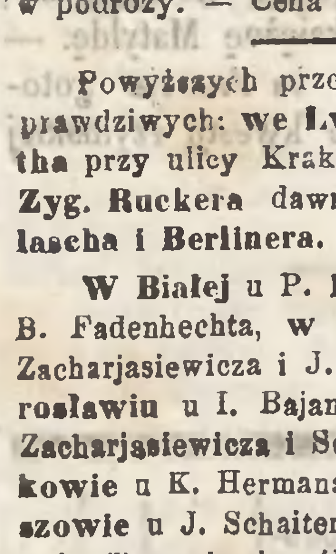
**Dra Krombholza**

Likier ten, przyrządzony z wzmacniających roślin, działa szczególnie skutecznie na organa trawiące, a rozgrzewając żołądek wywiera najzbawienniejszy wpływ na zdrowie. Może on być doskonałym towarzyszem na polowaniu, przy wycieczkach i w podróży. — Cena flakoniku 52 ct.

Powyższych przedmiotów dostać można prawdziwych: **we Lwowie u K. Schubutha** przy ulicy Krakowskiej, u aptekarzy **Zyg. Ruckera** dawniej Tomanka, **Mikolascha i Berlinera.** 2616 2—12

**W Białej** u P. Knausa, **w Bochni** u B. Fadenhechta, **w Czerniowcach** u T. Zacharjasiewicza i J. Rojańskiego, **w Jarosławiu** u I. Bajana, **w Kołomyi** u F. Zacharjasiewicza i Schai Hermana, **w Krakowie** u K. Hermana i J. Jahna, **w Rzeszowie** u J. Schaitera, **w Stanisławowie** u A. Tomanka i spółki, **w Tarnopolu** u M. Schlifki, **w Tarnowie** u J. Jahna, **w Wieliczce** u Charskiego, **w Zaleszczykach** u J. Kodrębskiego.

2511 95—100



Sikawki ogniowe i ogrodowe, pompy, wiadra ogniowe. Przyrządy dla pompierów.

Fabryka urządzona w r. 1823. Ilustr. **Cenniki** bezpł. pocztą.

**Wm. KNAUST w Wiedniu,** Leopoldstadt, Miesbachgasse Nro. 15, gegenüber dem Augarten.

## Ważne doniesienie

dla Szan. Publiczności, mianowicie dla

## rzeźników i traktjerników



## RĘCZNE MASZYNKI

**do ostrzenia nożów, nożyczek, kos, tudzież wszelkich innych wyrobów nożownictwa,**

nabyć można

sztukę za **1** złr. w. a.

## u JANA SCHUMANA

**we Lwowie.**

Pożyteczny ten, a niezbędnie potrzebny w każdem gospodarstwie instrument, którego nieszkodliwa manipulacja nawet dziecku powierzoną być może, i odznacza się szczególnem oszczędzeniem czasu, można bowiem za minutę 25 sztuk noży tymże naostrzyć. 2457 6—6

# Świeżo otrzymane:

Bydlinki wędzone
Łososie „ „
Szprotki „ „
Śledzie pieczone,
Śledzie marynowane,
Kawior astrachański,
Szynki westfalskie,
Salami brunszwickie,
Kiełbasy krakowskie,
Sery holenderskie,
Sery Romadour,
Bryndzę węgierską,
Musztardę kremską,
Korniszony morawskie,

2652 1—2

poleca

**F. W. Królikowski.**

**Prezes Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych we Lwowie**

zaprasza Szanownych członków Wydziału Towarzystwa na posiedzenie nadzwyczajne

**na dzień 10. listopada 1867**

o godzinie 3. po południu do małej sali radnej w ratuszu lwowskim.

Lwów dnia 25. października 1867.

*Leszek Dunin Borkowski*

2649 1—1 przewodniczący.

## POUDRE DE ROGÉ

Purgatif aussi sûr qu'agréable

**Flakonik** *Proszku pana Rogé* rozpuszczony w butelce wody wydaje limonadę przyjemną, **która, jak to uznała** Akademia Medyczna w **Paryżu, sprawia rychło** skuteczne **przeczyszczenie nie zostawiając po sobie zapalenia jak większa ilość lekarstw przeczyszczających.**

**Proszek P. Rogé może być zachowany jak najdłużej bez utracenia własności, nie utrudza w podróży i jest nieoceniony szczególniej na wsi.**

**SKŁAD**

2021 we Lwowie 32—1

w aptece p. **Piotra Mikolascha.**

# Zmiana firmy.

Dawniej **F. B. HANICKI & COMP.**

na **Skład obówia z pracowni krajowej**

# F. Górskiego,

**plac Św. Ducha l. 45 m.**

Przyczem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż wszelkie zamówienia tak jak dawniej przyjmują się i w krótkim czasie bez zawodu uskuteczniają się.

Zawiadamiam również panów wierzycieli, iż wszystkie długi, podane przez pana Hanickiego, aktem notarjalnym, sporządzonym na dniu 15. października 1867, zobowiązałem się wypłacić, a zaległe należytości sklepowe przeszły na moją własność, o uiszczenie których w jak najkrótszym czasie, uprzejmie upraszam.

Polecając się i nadal łaskawym względom Szanownej Publiczności, zostaje z szacunkiem

2650 1—3 **F. Górski.**

Zaopatrzyłem **pracownię moją** w **MASZYNĘ do SZYCIA** za pomocą której **SUKNIE MĘZKIE wyrabiają się** u mnie **szybko, pięknie i trwale**, jak ręka ludzka wykonać nie zdoła, a nadto po daleko niższych cenach. Polecam zatem **pracownię moją** względom Szanownej Publiczności.

**Antoni Mikuliński,**

2555 3—3 **krawiec męzki**, przy placu Halickim pod l. 440¼.

## Tuberkuły płucowe

leczy, odpowiednio naturze, bez użycia wewnętrznych środków: Dr. H. **Rottmann w Mannheim.** (Korespondencja franko wzajemnie.) 1731 22—30

**Wieś** w obw. brzeżańskim, przy gościńcu murowanym, odległa o 2 mile od Buczacza, posiadająca 610 morgów roli w dobrej glebie, 68 morgów łąk, 83 morgów lasu, propinację i młyn, przynosząca rocznego czynszu 1000 złr., — budynki gospodarcze i mieszkalne przeważnie murowane, wszystko w dobrym stanie, jest z wolnej ręki **do sprzedania.** — 24.000 złr. w. a. długu w publicznych zakładach zaciągniętego, zostaje przy gruncie.

Bliższych szczegółów udzieli kancelarja Wgo adwokata **Maramorosza w Stanisławowie.** 2584 2—3

# Filia c. k. upr. Zakładu kredyt. dla handlu i przemysłu we Lwowie

**podaje do publicznej wiadomości, że**

**od 1. listopada 1867** począwszy stopę % z 3½% na 4% podwyższy, i

## 4%towe ASYGNATY KASOWE

**z 8dniowem wypowiedzeniem** wydawać i że **wszelkie**

jej w obiegu znajdujące się **ASYGNATY KASOWE**

2555 27—? **od powyższego dnia począwszy**

po **4%** od **100** i za **8dniowem wypowiedzeniem** oprocentowane będą.

**Ces. król. uprz. galicyjski akcyjny**

# BANK HIPOTECZNY

wydawać będzie **od dnia 1. listopada r. b.**

# ASYGNACJE KASOWE

4 procentowe za 8mio dniowem wypowiedzeniem
4½ „ za 14sto „ „
5 „ za 30sto „ „

Z dniem powyższym opłacany będzie od Asygnacyj kasowych w obiegu będących

od 3½%, procent 4 od sta
od 4% „ 4½ od sta 2641 3—?

Lwów dnia 23. października.

**Dyrekcja.**

Z powodu nadzwyczajnej taniości, szybkiej i rzetelnej usługi w całej monarchii uznany

## MAGAZYN SUKIEŃ

panów

## KELLER & ALT

(przedtem LEOPOLDA KELLERA)

**w WIEDNIU,**

**Stadt-Graben Nro 3, 1 Stock, Ecke der Kärntnerstrasse,**

dawniej **Stock-im-Eisenplatz,**

poleca najlepsze suknie męzkie własnego wyrobu, sporządzane zawsze podług najświeższych żurnalów z poręczeniem najrzetelniejszej usługi, po cenach w istocie bajecznie najtańszych.

ELEGANCKI

**Ubiór zimowy,**

składający się z watowanego surduta, spodni i kamizelki

**złr. 24.**

**SURDUTY ZIMOWE**

każdego podług upodobania koloru i kroju, z najprzedniejszych materyj, szyte mocno, watowane i opracowane elegancko

**od 14 złr. do 50 złr.**

| | | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|
| Surduty jesienne | od | złr. | 6 | do | złr. | 28 |
| Paltoty jesienne | „ | „ | 8 | „ | „ | 30 |
| Ubiory jesienne | „ | „ | 16 | „ | „ | 36 |
| Surduty podróżne nie watowane | „ | „ | 6 | „ | „ | 40 |
| Płaszcze podróżne bajowe | „ | „ | 8 | „ | „ | 50 |
| Futra podróżne | „ | „ | 30 | „ | „ | 80 |
| Surduty myśliwskie | „ | „ | 6 | „ | „ | 20 |
| Szlafroki | „ | „ | 8 | „ | „ | 32 |
| Fraki i mazurki | „ | „ | 11 | „ | „ | 28 |
| Surduty księże | „ | „ | 16 | „ | „ | 30 |
| Spodnie zimowe | „ | „ | 4 | „ | „ | 15 |
| Różne kamizelki | „ | „ | 2.50 | „ | „ | 10 |

— WZORY MATERYJ do pożądanych UBIORÓW posyłają się na żądanie bezpłatnie a na listowne zapytania daje się frankowana odpowiedź punktualnie.

— Zamówienia czy to ustne lub listowne z miarą szerokości piersi u góry, objętości w pasie i długości w kroku, załatwiają się pod zaręczeniem najrzetelniej i natychmiast, i do każdej przesyłki z naszej strony załączamy poręczenie pisemne, w którem wyraźnie oświadczamy, że suknie nie przypadające jak najdokładniej do figury, lub do gustu będą odmienione, albo na żądanie zwróconą będzie należytość bez jakichkolwiek trudności.

— Opierając się na tem, iż wszystkie towary za gotówkę zakupujemy iż z najpierwszemi fabrykami w kraju i za granicą w bezpośrednich zostajemy stosunkach, wreszcie trzymając się stale zasady najsumienniejszej i najrzetelniejszej usługi, polecamy się przychylności Szan. P. T. Publiczności najusilniej, z tem zapewnieniem, że dołożymy wszelkich starań, ażeby wszelkim wymaganiom jak najściślej i jak najtaniej zadosyć uczynić. 2630 4—200

Z wysokiem poważaniem **Keller & Alt.**

**Wiedeń, Graben Nr. 3.**

# EAU DE NAPLES

neapolitańska woda piękności,

niezrównany **środek toaletowy** do spędzania wszelkich wyrzutów skórnych, jakoto: **piegów, węgrów, liszaji, ostudy, znaków od urodzenia i innych** wyrzutów, tudzież nadaje płci szczególniejszej białości, delikatności i świeżości **Jedna flaszka kosztuje 1 złr. Jedno mydełko zwane Borax 40 ct.**

## POMADA BETULINA

Balsam orzeźwiający i wzmacniający,

po którego użyciu włosy najdalej w dni ośm padać przestają, młody zaś porost wzmacnia balsam ten najzupełniej.

**Za flaszkę 1 złr. 20 ct.**

## PASTA do ZĘBÓW

z szczegółowemi właściwościami

**na podstawie nauki leczenia zębów sporządzona, w celu otrzymania pięknych i zdrowych zębów.**

Nr. 1. Na zęby sztuczne i dobrze zakonserwowane naturalne, użycza owym białości śnieżnej, umacnia dziąsła i usuwa z ust odor nieprzyjemny. Cena w puszce porcelanowej 80 ct. w. a.

Nr. 2. Do czyszczenia zębów z narośli stwardniałych, zapobiega krwawieniu się dziąseł, wzmacnia je, i utrzymuje ust wnętrze świeże. Puszka porcelanowa 80 ct. w. a.

Nr. 3. Do czyszczenia **dziurawych i wykruszonych zębów**, co ochrania do zakażenia dalszych, tudzież od sformowania się **na dziąsłach skorbutu.** Umacnia zęby i usuwa cuchnięcie z ust. Cena puszki porcelanowej 80 ct., pudełka 40 ct. w. a.

Nr. 4. Łagodna, szczególniej dla dzieci do polecenia, utrzymawszy zdrowo pierwsze zęby dziecięce, można je i później za pomocą tej pasty utrzymać pięknie i zdrowo. Dorośli używać mogą tej pasty, jeżeli chcą łagodnego środka do czyszczenia zębów. Cena puszki porcelanowej 80 ct., pudełka 40 ct. w. a.

Nr. 5: **Uniwersalny zachowawczy balsam do ust i zębów.** Ożywia on i odświeża dziąsła nadając im naturalną, piękną, czerwoną barwę, usuwa nieprzyjemny odór po jedzeniu i tytuniowy. Działa skutecznie na dziurawe zęby, wydalając pozostałości pożywienia, tudzież zapobiega zakażeniu dalszych i zapaleniu zębów. Cena flaszki 50 ct. w. a. 2383 6—6

**Główny skład we Lwowie w aptece p. A. Berlinera.**

# Bardzo ważne dla kurzących tytoń!

**Fajki, cygarniczki fajczane, cygarniczki** proste, o rozmaitych eleganckich kształtach z **dziurkowatego węgla drzewnego urobione**, posiadają tę właściwość, że paląc z nich, nieprzyjemnego smaku pierwiastki tytoniowe *ammoniak* itp., głównie zaś zdrowiu bardzo szkodliwy jad, zawarty w nikotynie, zupełnie absorbują. Następnie i z tego względu wyrób ten szczególniejszą sprawia przyjemność, że z powodu dziurkowatości węgla, ściąga wszelkie soki, i **ztąd** zapalając, nie daje się uczuć obrzydliwy, zły smak, każda zaś fajka wypala się czysto. Fabryka **LUDWIKA GLOKKE** w **Hessen-Kassel** dostarcza na zapytania franko **cenników i wzorów.** Odprzedający otrzymują stosowne wynagrodzenie. — Miejsce sprzedaży we LWOWIE u **A. Lierhammera i Opuchlaka & Nitscha.**

2462 3—6

## Przestroga.

Od lat 35 najlepsze ma wzięcie, znane ze swych doskonałych przymiotów

**FRANCISZKA FERNOLENDTA**

## wiedeńskie czernidło (szwarc) do obuwia bez witryolu.

W skutek uznanej doskonałości rzeczonego przedmiotu w kraju i zagranicą znalazło się niestety kilku ludzi (mój naprzykład były zawiadowca, chcący uchodzić za siostrzeńca, Fr. Fernolendta) którzy się chcą cudzą zasługą szczycić, i pod znakiem „Wiener Stiefel-Glanzwichse“ i z podrobioną winietą usiłują rozszerzać wyrób lichy.

Dla tego oznajmiam ja

**Szczepan Fernolendt,**

prowadzący jeszcze za życia mego stryja przez lat 22 fabrykę i manipulację, iż jestem jedynym prawnym spadkobiercą mego ś. p. stryja Franciszka Fernolendt, i że jako taki, posiadam jedynie i wyłącznie tajemnicę drogocenną, wyrabiania doskonałego wiedeńskiego szuwaksu, który nigdy nie zasycha, lecz prócz znanej swej doskonałości, utrzymuje się nawet przez 4 lub 5 lat zawsze równie **świeżo. Przestrzegam** zatem Szanowną Publiczność i pp. kupców ponownie, ażeby nie dawali się oszukiwać podrabiaczom, ich złym towarem, psującym skórę.

Moja sądownie protokołowana firma brzmi, 2506 21—24

**Szczepan Fernolendt, synowiec Franciszka Fernolendta.**

Fabryka moja znajduje się: **Wien, Landstrasse Hauptstrasse nr. 74.**

**Skład towarów z mojej fabryki dawniej Grünergasse nr. 8 obecnie: Stadt-Schulerstrasse nr. 21.** Wiedeń d. 1. sierpnia 1867. **Szczepan Fernolendt.**

**Wydawca:** Witalis W. Smochowski. Właściciel i odpowiedzialny redaktor: Jan Dobrzański. Druk Kornela Pillera.